

BP GERARD KUSZ
Gliwice

Refleksja pasterska z pielgrzymki do Ziemi Świętej

1. Pielgrzymka

To nie wycieczka turystyczno-krajoznawcza, to akt religijny znany nie tylko w chrześcijaństwie, lecz w każdej religii. Taką pielgrzymkę, której przewodniczył Ojciec prof. Sebastian Jasiński z ks. Alojzem Sitkiem odbyłem wraz z całą grupą między 19 a 27 stycznia 2009 r. Pielgrzymowanie to droga do miejsc, które odegrały szczególną rolę w dziejach zbawienia. Jest to również wyprawa w głąb samego siebie, to namysł nad swoją religijną a dla nas nad chrześcijańską tożsamością.

Jezus z Nazaretu Syn Boży był człowiekiem drogi a Jego Ewangelia jest drogą prowadzącą śladami Chrystusa na spotkanie z Bogiem, do którego my chrześcijanie mamy prawo wołać „Abba – Ojczy”. Ziemia, po której chodził nasz Zbawiciel jest Ziemią Świętą. Jest to także Ziemia patriarchów, proroków, królów, mędrców, pisarzy i wielu bohaterów wiary, czyli świętych. Na tej Ziemi Jezus Chrystus, żyjąc w określonych warunkach przestrzeni i czasu dzielił z nami „człowieczy los”. Dobrze jest być wprowadzonym w tajemnicę Wcielenia Boga–Człowieka, dobrze jest poznać ziemię, która była przez 33 lata Jego ojczyzną. Na tej Ziemi zapisywały się dzieje, o których czytamy zarówno w Starym jak i w Nowym Testamencie.

2. Miasto święte — Jerozolima

Rytm naszej pielgrzymki wyznaczały zaplanowane na każdy dzień punkty, które dotykały świętych zdarzeń, które dla każdego z nas były „miejscem”, w którym umacniała się nasza wiara. Centralnym miejscem naszego pielgrzymowania było „święte miasto Jeruzalem”. Naszym „Domem” na czas pielgrzymowania był „Dom Polski” prowadzony przez polskie siostry Elżbietanki w dzielnicy żydów ortodoksyjnych. Miasto Święte Jerozolima, w którym chrześcijanie, żydzi i muzułmanie umacniają swoją wiarę chodząc po śladach Bożych zdarzeń, a my chrześcijanie po śladach stóp Syna Bożego Jezusa Chrystusa, jest miastem niezwykłym. Rabinackie powiedzenie głosi:

Bóg wylał na świat dziesięć miar piękna, dziewięć przypadło Jerozolimie.

Bóg wylał na świat dziesięć miar mądrości, dziewięć przypadło Jerozolimie.

Bóg wylał na świat dziesięć miar cierpienia, dziewięć przypadło Jerozolimie.

(S. JANKOWSKI, *Przewodnik po Ziemi Świętej*, Rzym 1983, s.74)

Dla chrześcijanina Jerozolima to w pierwszym rzędzie Bazylika Grobu Pańskiego zbudowana w IV w. jako świątynia Zmartwychwstania czyli *Anastasis*. Bazylika obejmuje Kalwarię czyli miejsce ukrzyżowania Pana Jezusa i Jego śmierci a także Pusty Grób, który był świadkiem Zmartwychwstania. Pod Kalwarią mieści się kaplica Adama, gdzie miał być pochowany pierwszy człowiek. Adam sprowadził na świat śmierć, Jezus zaś zadał „śmierć śmierci”, otwierając potomkom Adama — a więc nam bramy życia. W tym miejscu dotknęliśmy początków „grzechu” ludzkości ze straszliwą jego konsekwencją, jaką jest śmierć. Tu także dotykając ścian pustego grobu okiem wiary umocniliśmy wizję naszej przyszłości w Zmartwychwstaniu Chrystusa.

Śmierć i życie stale są obecne w dziejach ludzkości i poszczególnych jednostek. Rozważając Tajemnicę Zmartwychwstania Jezusa i biorąc udział we Mszy św. przy Pustym Grobie mogliśmy przeżyć niezwykłą moc słów, które wypowiadamy w czasie każdej Mszy św.: „Głosimy śmierć Twoją Panie Jezu Chryste, wyznajemy Twoje Zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”.

Ta perspektywa życia wiecznego i zmartwychwstania nadaje naszemu życiu nowy wymiar, nadaje sens życiu przenosząc je w nieskończoność czyli w wieczność.

Z bazyliki Grobu Pańskiego należy przejść do rzeczywistości dnia codziennego. Wizja Zmartwychwstania może stać się rzeczywistością, jeśli chrześcijanin jako pielgrzym zdążający do „niebiańskiego Jerusalem” będzie się karmił chlebem życia, czyli Ciałem Pańskim. Eucharystia, którą Pan Jezus ustanowił w Wieczerniku i kapłaństwo stanowią źródło i szczyt liturgii Kościoła. Eucharystia jest sercem życia Kościoła. Dlatego niepokoi nas spadająca frekwencja wiernych na niedzielnej Mszy św. oraz malejące powołanie do stanu kapłańskiego. Ubolewamy nad zanikającym szacunkiem do Najświętszego Sakramentu i do kapłaństwa. Przyjmując Najświętsze Ciało i Krew Pańską stajemy się faktycznie „krewnymi” Pana Jezusa, bo w naszych żyłach płynie Jego Krew.

Wieczernik to również miejsce narodzin Kościoła. W Wieczerniku apostołowie razem z Matką Najświętszą oczekiwali na Ducha Świętego, który z lęklivych, bojących się o swoje życie uczniów uczynił apostołów. Św. Paweł Apostoł przypomniał, że jesteśmy jak „gliniane naczynia”, które niosą w sobie skarb łaski i dopiero „ogień” Ducha Świętego wypala w nas człowieczą glinę i czyni naczyniem Ducha Bożego. To Duch Boży przywraca harmonię światu i porządkuje środowisko ludzkie, żeby stało się przestrzenią przyjazną człowiekowi.

Dziękowaliśmy więc za ten święty dar Wieczernika i przepraszaliśmy Boga za lekceważący stosunek do Jego obecności w Najświętszym Sakramencie. Jerozoli-

ma to miasto świadczące o wielkości Syna Bożego, lecz również o „małości” człowieka. Na zboczach góry Syjon jest kościół „św. Piotra od pienia koguta”. Piotr — tak obiecywał być wiernym Jezusowi a trzykrotnie się Go wyparł i to przed służącą. Słaby, lękliwy mężczyzna, jak wielu z nas. Piotr się wyparł, ale żałował, uznał swój grzech i zapłakał. Św. Augustyn komentując to zdarzenie pisze o „łascie łez”. Kiedy mężczyzna płacze nad złem, którego jest sprawcą, to jest to wielka sprawa. Takich łez nie należy się wstydzić. Judasz zdradził Jezusa, niestety nie stać go było na łzę skruchy. Pycha go zgubiła. Pycha zawsze jest największym wrogiem człowieka. Umieć powiedzieć „przepraszam”, „proszę o przebaczenie”. Jak wielkim jest każdy z nas kiedy te słowa wypowiada.

Getsemani ogród, w którym Jezus modlił się przed uwięzieniem. Przypomina to zdarzenie Bazyliki Konania. „Ojcze, jeśli to być może, niech odejdzie ode mnie ten kielich, lecz nie jako ja chcę, ale Ty” (por. Mt 26,39). Ta modlitwa Jezusa po dzień dzisiejszy jest na ustach wielu, którzy widzą, przeczuwają dramat swego życia i są bezsilni wobec okrutnego losu. Jezus zdradzony, opuszczony przez uczniów, którzy nie potrafią jednej godziny czuwać na modlitwie. Samotny wobec ludzkiego losu, który wziął na siebie stając się jednym z nas. Jak w tym miejscu nie ulec wzruszeniu modląc się z Jezusem?

Odprawiliśmy naszą Drogę Krzyżową pielgrzymów 2009 r., które tak jak życie kończy się przejściem przez śmierć do niekończącego się życia i do chwasty zmartwychwstania. To nasza przyszłość. Bez wiary w żyjącego Boga nie ma wiary w przyszłość.

Mały kościółek, ośmioboczna rotunda, miejsce Wniebowstąpienia Pana Jezusa nie zamyka Jego posłannictwa lecz otwiera mocą Ducha Świętego przyszłość — życie w zjednoczeniu z Bogiem Trójjedynym. To tu zebrani wokół Jezusa Apostołowie usłyszeli pytanie: „dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo” (Dz 1,11). Niebo jest celem naszej pielgrzymki, do którego prowadzi droga przez Ziemię, która nie raz dla wielu staje się „drogą przez mękę”.

Niedaleko od miejsca Wniebowstąpienia znajduje się kościół *Pater noster*. Tu Jezus uczył Apostołów prostej modlitwy do „Ojca, który jest w niebie”. Modlitwa dla człowieka wierzącego jest jak oddech. Bez powietrza człowiek umiera. Bez modlitwy umiera w nas wiara. Tu Apostołowie otrzymali odpowiedź na swoją prośbę, by ich nauczył się modlić.

Mur płaczu jest fragmentem muru dawnej Świątyni Jerozolimskiej zburzonej przez Rzymian w latach siedemdziesiątych po narodzeniu Chrystusa. Modlitwa spisana na kartce papieru włożona w szczelinę Muru łączyła nas z bohaterami wiary Narodu Wybranego „Błogosławiony Pan Bóg Izraela”.

Nasuwa się głębsza refleksja. Ściana płaczu przypomina wierzącym Izraelitom o obecności Boga. My chrześcijanie mamy w naszych świątyniach „Boga żywego” ukrytego w Najświętszym Sakramencie, który dla nas dla naszego zbawienia stał

się człowiekiem i pozostał z nami do skończenia świata po postacią chleba. Czy to jest „Mur płaczu” chrześcijan współczesnych? Eucharystia: Msza św., Komunia św., lekceważony Jezus Chrystus? Moc płynąca z Hostii świętej jest dla nas „Murem obronnym” przed atakami „Złego” i złych ludzi. Nie jest więc to Mur płaczu chrześcijan.

3. Pustynia Judzka

Beduini – nomadzi koczują w namiotach i nie chcą się przenieść do budowanych dla nich domów. Przypominają wędrujący Izrael, który zbudował Bogu namiot spotkania. Pustynia to nie tylko miejsce, ale to kategoria religijna. Naród wybrany był narodem koczowniczym. Pustynia oczyszczała naród z naleciałości egipskiej niewoli. Na pustyni dorastał Izrael do zadań, które Bóg mu zlecił do wypełnienia.

Pustynia to miejsce, gdzie Bóg kształtował formację duchową proroków. Tam zdawali egzamin z wierności Bogu. Pustynia była miejscem w którym Syn Boży przygotowywał się do swej publicznej działalności. Pustynia była miejscem kuszenia przez szatana. Pustynia była miejscem wierności złożonym przy chrzcie świętym przyrzeczeniom. „Pustynia w mieście” jest dla nas terminem próby i hartowania postawy chrześcijańskiej. W zlaicyzowanych środowiskach miejskich wierzący jest poddawany próbom i pokusom, których kultura laicka ma cały arsenał. Tak więc mówiąc „pustynia” mamy na myśli termin, który budzi lęk ale również bliskość Boga, który człowieka nie opuszcza.

Ta realna pustynia przez którą przejeżdżaliśmy uzmysłowiła nam trud walki o przetrwanie fizyczne Narodu Wybranego wędrującego przez 40 lat z niewoli egipskiej do Ziemi Obiecanej, który dzięki „mannie” i „przepiórkom” przetrwał. To była Boża Opatrzność.

Jadąc przez pustynię, dostrzegamy Górę Kuszenia. My tylko widzimy, a Pan Jezus tam walczył z szatanem. Okazuje się, że szatan chce żeby o nim nie zapomniano. Wzrastająca ilość egzorcystów (ponad 70 w Polsce) jest tego wymownym przykładem. Bez Bożej pomocy jesteśmy skazani na klęskę w tej walce. Widomym znakiem, po której stronie jest Pan Bóg jest Jerycho i Morze Martwe. Zło nie jest zwycięskie. Pan Bóg jest zawsze po stronie dobra. Bóg jest sprawiedliwy, za dobro wynagradza a za zło karze.

4. Galilea

Nazaret „kwiat Galilei” — tu się wszystko zaczęło, co dotyczy historii zbawienia. Od decyzji Dziewicy Maryi uzależnił Bóg nasz los. Tu „Słowo stało się Ciałem

i zamieszkało między nami”. Tu Syn Człowieczy przeżył 30 lat życia. Przyłgął do Niego tytuł „Jezus z Nazaretu”. Bóg nawet zbawienie uzależnia od wolnej woli człowieka. Bóg proponuje, pyta i czeka na naszą odpowiedź. W tle jest zawsze Jezusowe: „Jeśli chcesz”, „niech ci się stanie, jak chcesz”. Zdumiewający szacunek dla wolnej woli człowieka.

Nazaret to Święta Rodzina. Człowiek rodzi się i kształtuje się w rodzinie. Człowiekiem staje się w rodzinie. Rodzina jest fundamentem wszystkich wartości ludzkich. Rozpad życia rodzinnego jest największą tragedią naszego wieku. Modlitwa w intencji rodzin ma tu swoją szczególną wymowę. Grota Zwiastowania i Bazylika Zwiastowania to miejsce, które zamykają tajemnicę serca Najświętszej Maryi Panny, jej dojrzałość w rozmowie z Archaniołem Gabrielem. Bóg widzi w nas dojrzałych partnerów. Stworzył nas bez naszego udziału, natomiast potrzebuje naszego „tak” żeby nas zbawić. Bóg widzi w nas ludzi wolnych. Pragnie naszej miłości. Zniewolonego służalstwa nie znosi.

Nie przeoczyliśmy Kany Galilejskiej nie tylko ze względu na cud przemiany wody w wino. Wśród naszych pielgrzymów mieliśmy 9 par małżeńskich, które w pięknym franciszkańskim kościele odnowiły swoje śluby małżeńskie.

Nad rozległą równiną wyrasta Góra Tabor – Góra Przemienienia. To na tę górę Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i przemienił się a „Jego twarz zajaśniała jak słońce”. Apostołowie mówili „dobrze nam tu być”. To jest przyszłość przemienionego przez łaskę człowieka. Gdzieś z dalekiego utraconego raju przypominają się słowa kusiciela: „będziecie jak bogowie”. Syn Boży stał się człowiekiem, abyśmy mogli stać się przybranymi dziećmi Bożymi” (św. Augustyn). Tajemnicę świętej przemiany uchylił Jezus uczniom. Wraz z Jezusem i grzeszny człowiek może stać się świętym. Trzeba tylko chcieć z łaską Bożą współdziałać. Uczestnicząc w Najświętszej Eucharystii prosząc o przemianę naszych serc szeptaliśmy „dobrze nam tam było”.

Jak być szczęśliwym? Odpowiedź usłyszeliśmy w kościele na wzgórzu błogosławieństw. Błogosławiony czyli szczęśliwy jest ten, kto nie szuka bogactw, nie sprzedaje duszy za srebrniki, czy miskę soczewicy. Szczęśliwy człowiek który stara się być miłosiernym, czystym, pokój czyniącym, cierpliwym ze względu na doznawaną niesprawiedliwość. Błogosławieństwa to projekt życia udanego: projekt znajdujący się w opozycji do współczesnych propozycji życia wygodnego ale nie zawsze życia godnego człowieka a tym bardziej ucznia Chrystusa.

W franciszkańskim kościółku prymatu, który przypomina wielkość i małość św. Piotra dotykamy istoty powołania apostołowskiego, kapłańskiego i zakonnego. Pan Jezus trzykrotnie pyta Piotra „Piotrze, czy miłujesz Mnie”. Miłość jest fundamentem każdego powołania. Dopiero po wyznaniu miłości przez św. Piotra padają słowa „paś owce moje, paś baranki moje”. My modlimy się za Piotra naszych cza-

sów papieża Benedykta XVI. Modlimy się za biskupów, by pozostali wierni swemu Mistrzowi.

Jeziro Genezaret związane zostało z nauczaniem Jezusa. Piękne Jezioro, po którym mogliśmy płynąć bezpiecznie w „łodzi św. Piotra”. Fale Jeziora spokojnie kołysały naszą łódź.

Łódź św. Piotra! Czyż to nie symbol Kościoła, którego sternikiem jest św. Piotr i każdorazowy jego następcą, jak mówimy „Piotr naszych czasów”. W tej łodzi, czyli w Kościele najbezpieczniej można dopłynąć „na drugi brzeg” życia. Owszem jest kilka innych sposobów dotarcia do brzegu życia wiecznego. Jednak związane jest duże ryzyko. Czy na wzburzonym wichrem współczesnym morzu cywilizacji laickiej indywidualni „kajakarze” zdołają dotrzeć bezpiecznie do brzegu zbawienia? Dziękujemy Ci Boże za Twój Święty Kościół!.

5. Betlejem

Z Galilei — tak jak Maria z Józefem — wracamy do Betlejem. Tam narodził się Zbawiciel świata Jezus Chrystus. Pole pasterzy niczym nie przypomina tych niezwykłych spraw, których prości ludzie stali się uczestnikami. Mieli ten dar, że usłyszeli „śpiew Aniołów” i zobaczyli oczyma wiary „rzeczy dziwne” a potem w pokorze serca oddali pokłon Dzieciątku zobaczywszy w Nim chwałę Najwyższego.

Po dzień dzisiejszy prosty człowiek jest otwarty i wrażliwy na to co nadprzyrodzone. Droga prostych ludzi do Boga jest krótka. Natomiast Mędrcy musieli pokonać daleką drogę, żeby dotrzeć do Boga o ludzkiej twarzy – twarzy uśmiechniętego dziecka. Wielu współczesnych mędrców na drodze do Boga musi przewyciężyć szereg wątpliwości i odpowiedzieć na pytania, które stawia „Wielki Nieobecny” w ich życiu.

Z Pola pasterzy przeszliśmy przez „Drzwi pokory” do Bazyliki Narodzenia Pańskiego. Trzeba się bardzo unżyć, żeby wejść do Bazyliki a potem do groty Narodzenia ucałować miejsce, w którym na świat przyszedł „z Maryi Dziewicy Jezus Chrystus Zbawiciel Świata”.

Przy śpiewie naszych polskich kolęd oddajemy hołd Bogu, który „dla nas i dla naszego zbawienia stał się człowiekiem”. Wielka to tajemnica wiary — Tajemnica Wcielenia!

Ziemia Święta — ziemia spotkania Boga z człowiekiem. Ziemia Bożej obecności. Celem naszej pielgrzymki jest w istocie podróż do wnętrza serca ludzkiego, do głębi naszej egzystencji, do osobowego spotkania z Jezusem Chrystusem i do zawiązania przyjaźni z Nim.

Boże błogosławieństwo towarzyszyło nam w tej pielgrzymiej wędrówce śladami Jezusa z Nazaretu, Niech ono nam towarzyszy w pielgrzymce życia do Ziemi Obiecanej, do Nieba. Niech nam Bóg błogosławi. Wszystkim pielgrzymom za świadectwo wiary i ducha pobożności dziękuję! Bóg zapłać!